Rok III. Czwartek, dnia 21 sierpnia 1930. Nr. 64.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu. **Niezależne Pismo Narodowe** „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

NOWA ALPUHARA.

Wystąpienie z bezpartyjnego bloku trzech posłów „włościańskich" i natychmiastowe przyjęcie ich do stronnictwa chłopskiego nie jest zdarzeniem bez głębszego znaczenia. Kto wie, czy panowie: Cieplak, Krypa i Targoński nie będą kiedyś opiewani przez sanacyjnych wajdelotów, jako nowi „almanzorzy", którzy w szeregi centrolewu przed ostatecznym szturmem zaszczepili dżumę oportunizmu i odwlekli w ten sposób ostateczny upadek Grenady.

Przejście pp. Cieplaka i towarzyszy na drugą stronę frontu usiłowało kierownictwo klubu rządowego zamaskować ich wykluczeniem. Nie chcemy w tej chwili wchodzić bliżej w tę taktykę prezydjum B. B., ograniczając się do stwierdzenia, że wykluczenie to znakomicie ułatwiło secesjonistom wstąpienie do stronnictwa chłopskiego, zwalniając ich od rozmaitych cyrografów i „honorowych" zobowiązań, złożonych przed wyborami.

Gdybyśmy wierzyli w polityczną szczerość postępku owej trójki, moglibyśmy ubawić siebie i czytelników pewnem wspomnieniem, z którego wynikałoby, że ojcem duchowym dotychczasowych i dalszych secesji z klubu rządowego jest nie kto inny, jak obecny szef organizacji B. B. p. Kazimierz Switalski. On to bowiem w sławetnym odczycie, wygłoszonym w Filharmonji, za największe zło parlamentaryzmu polskiego uznał dyscyplinę klubową. Komizm sytuacji polega nietylko na tem, że p. Świtalski znalazł pojętnych uczniów wyłącznie tylko w swoim obozie, ale leży przedewszystkiem w tem, że w pół roku po odczycie tenże p. Świtalski wbrew „Przełomowi" i „Zjednoczeniu pracy miast i wsi" chce stworzyć z B. B. zwartą i karną organizację partyjną. Taka nastąpiła mutatio rerum. W listopadzie marzył p. Świtalski o przypływie, w maju zaczął się bać — odpływu.

Dla uniknięcia wszelkich niejasności oświadczamy bez ogródek, że do przeprowadzki trzech posłów z B. B. odnosimy się nietylko ujemnie, ale wprost z obrzydzeniem. O ile w normalnych warunkach nie można wykluczyć nieporozumień taktycznych, czy ideowych w łonie stronnictw, a nawet płynących stąd rozłamów, o tyle w takiem stronnictwie, jakiem jest B. B., uważamy to za nieprzyzwoitość. Kto sięgnął po mandat bez żadnego programu politycznego, — komu ten program zastąpiło zobowiązanie się do „współpracy" z rządem marszałka Piłsudskiego, — kto uzyskał mandat nie dla swych zasług, czy popularności, ale dzięki poparciu starostów i policji, — kto korzystał przy wyborach, choćby pośrednio, z nielegalnych środków pieniężnych, za których uruchomienie nie on, ale inni odpowiadają przed Trybunałem Stanu i sądem opinji, — ten, mówiąc po prostu, sprzedał się i powinien kontraktu kupna i sprzedaży dotrzymać. Tego wymaga poczucie pewnego rodzaju solidności handlowej.

Dziwna rzecz, że w danym wypadku ze strony obozu rządowego nie nastąpiły ani żadne klątwy, ani żądanie złożenia mandatów, co zwykle ma miejsce w podobnych okolicznościach. Nie mamy wprawdzie podstaw do wyraźnego twierdzenia, że przeprowadzka trzech secesjonistów nastąpiła z wyraźną aprobatą zgóry, ale z drugiej strony, — objektywnie rzecz biorąc, — pozwalamy sobie wyrazić pogląd, że cała ta historja może wyjść obozowi rządowemu na korzyść, o ile wogóle cokolwiek jeszcze może go uratować.

Stronnictwo Chłopskie jest najbardziej oportunistyczną częścią składową centrolewu. Posiada ono w swem łonie dość silną grupę wyraźnych sanatorów, którzy rozmaitemi sposobami oddziaływują na taktykę tego stronnictwa w takim kierunku, jak ongiś grupa Jaworowskiego w P. P. S. Ci to „kulisiewicze" spowodowali, że p. Dąbski chciał ratować w marcu rząd p. Bartla, proponując odesłanie wniosku o nieufność dla p. Prystora do... komisji pracy czy opieki społecznej.

Wejście do Stronnictwa Chłopskiego nowych ludzi, którzy już z niejednego pieca partyjnego jedli chleb poselski i którzy, występując z B. B., nie przestali być gorliwymi „piłsudczykami", wzmocni pokrewną „ideowo" grupę Kulisiewicza, a przez to może poważnie nadwyrężyć spoistość centrolewu. Przypuśćmy, że przed nowemi wyborami, a nawet przed nową sesją budżetową w ślady p. Cieplaka pójdzie jeszcze Bojko, Sanojca, Stapiński, Krempa, Madej i innych około 30 posłów „chłopskich" z B. B.

Tym sposobem Stronnictwo Chłopskie wzrośnie do liczby 80 posłów z wyraźną przewagą sanacyjnych polityków djetowo-mandatowych. I tak powstanie „front chłopski" bez Piasta i bez Wyzwolenia. Z takim „frontem" dogada się łatwo rząd, zwłaszcza gdyby w nim nie było p. Janty-Połczyńskiego i podejrzanego o sympatje dla „obszarników" p. Sławka.

Uwagi nasze nie opierają się na teoretycznej jedynie dedukcji. Mają one pod sobą także pewien realny grunt, którego narazie nie chcemy ujawniać. Nie kombinacją publicystyczną, ale faktem politycznym jest, że obóz rządowy, nie mogąc podołać opozycji w otwartym boju, szykuje jej lewemu skrzydłu nową Alpuharę i angażuje do tego celu rozmaitych almanzorów.

„O. W. Ł." i „O. W. U."

CHWALĄ SIĘ, ŻE TO ONI „POWIĘKSZALI" POLSKĘ.

Na zjeździe legjonistów w Radomiu mówił p. generał Rydz-Śmigły: „I jeszcze wam coś powiem, także **ciekawe odkrycie**, bo to są odkrycia: w czasie wojny polskiej Komendant prowadził nas na Dyneburg i na Kijów... Komendant chciał wielkiej Polski, a myśmy maszerowali tam, gdzie On jej szukał. Więc jeśliby komuś w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać **Obozem Wielkiej Polski, to tylko my możemy nim być.**"

Jak wiadomo, Dyneburg nie został włączony do Polski, ale... **ofiarowany Łotwie**, gdzie obecnie położenie ludności polskiej bynajmniej nie jest godne zazdrości. Kijów, w myśl odezwy Wodza Naczelnego z dnia 25 kwietnia 1920 r., miał zostać oddany przyszłej, niepodległej, nawet nie sfederowanej z Polską, Ukrainie. **Polska przez to nie byłaby powiększona.**

A możeby tak, wobec tych faktów historycznych, odpowiedniejsza byłaby nazwa: **Obóz Wielkiej Łotwy i Wielkiej Ukrainy?**

BRYGADA KRÓLA MIDASA.

TAKŻE „HYMN PAŃSTWOWY".

Jak wiadomo, podczas zjazdu radomskiego przemawiał pom. in. i **złotodajny i złotousty** prezes gen. Górecki. Podając treść jego przemówienia, warszawski „Ekspress Poranny" donosi, że po specjalnem jakiemś „ślubowaniu", „orkiestra odegrała **hymn państwowy**".

Tymczasem okazuje się, że po oracji gen. Góreckiego orkiestra zagrała **obcego pochodzenia piosenkę p. t. „My pierwsza brygada"**.

Belwederska „Polska Zbrojna" na marginesie opisu uroczystości podczas wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej w Tallinie pisze, że **przed defiladą**, którą przyjął Prezydent Mościcki, wykonano również „Brygadę".

Wynika z tego, że gorliwcy regimeu sanacyjnego usiłują nietylko w Polsce, lecz i **na forum międzynarodowem** uczynić z niepopularnej w naszem społeczeństwie piosenki... **hymn państwowy.**

Melodja do piosenki żołnierskiej „My I. Brygada" wzięta została z piosenki „Die blauen Husaren" w operetce niemieckiej „Der Koenig Midas".

CUD WISŁY - „CUD WIEPRZA"

BĘDĄ OSOBNO ŚWIĘTOWAĆ.

Warszawski tygodnik „Myśl Narodowa" podaje „na marginesie" następującą uwagę:

Prasa „sanacyjna" z uporem głosi obecnie pogląd, że o zwycięstwie polskiem w sierpniu nie rozstrzygnęła ani świetna ofensywa armji gen. Sikorskiego nad dolną Wisłą i Wkrą, ani bezpośrednia obrona przedmieść warszawskich, której przeprowadzenie przypadło w udziale armji gen. Latinika, ani wogóle cała działalność frontu północnego, dowodzonego przez gen. Józefa Hallera, ale jedynie rozpoczęty dnia 16 sierpnia wieczorem marsz t. zw. armji środkowej z **linji Wieprza, wykonany pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza.**

W związku z tem krążą uporczywe pogłoski, że w przeciwieństwie do reszty społeczeństwa, obchodzącego uroczyście dziesięciolecie Cudu Wisły, obóz „sanacyjny" zamierza na wniosek marsz. Szymańskiego, zorganizować dla swoich członków własny, **specjalny obchód... Cudu Wieprza.**

Inne spostrzeżenia „Myśli Narodowej":

Warszawiak dzisiejszy, zmęczony przykrą atmosferą polityczną w kraju, **pragnąłby, chociażby w kinematografie, zapomnieć na kilka godzin** o bieżącej politycznej aktualności. Przegląda repertuar. W kinie „Muza" wyświetlają obraz: **„Ubóstwiany Sfinks"**, równocześnie zaś w kinie „Rena" sensacyjny dramat **„Pod maską bandyty"**.

Nie sposób oderwać się od aktualnych tematów!

KIEPSKI DOWCIP PRUSAKA.

BRAK KULTURY, CZY PROWOKACJA?

Korespondent Agencji PRESS donosi z Gdyni: Podczas wjazdu p. Prezydenta do portu Tallina zdarzył się niezwykły incydent: Jeden ze statków niemieckich, stojący w porcie, wywiesił na swym maszcie **stary kapelusz i dziurawe buty.** Patrol policji estońskiej podjechał natychmiast do statku niemieckiego i **zmusił kapitana okrętu, Niemca, do natychmiastowego zdjęcia tych... rekwizytów kultury niemieckiej.** Ponadto policja estońska spisała protokół i na miejscu wymierzyła **wysoką karę pieniężną** za ten niezwykły wybryk.

Dowcip w stylu rasowo-pruskim!

KWESTJA UKRAIŃSKA.

Poniższa serja artykułów jest jednym z rozdziałów książki R. Dmowskiego p. t. „Przyszłość Polski“, która się ukaże w druku w początku roku przyszłego.

I. WYZWOLENIE NARODOWOŚCI.

Jednem z ważniejszych zagadnień naszej polityki zarówno wewnętrznej, jak zewnętrznej, jest kwestja ukraińska. Pojmuje się ją powszechnie jako jedną z kwestyj narodowości, które się obudziły do samoistnego życia w dziewiętnastem stuleciu, podniosły swą mowę z narzecza ludowego do godności języka literackiego, a w końcu osiągnęły niezawisły byt państwowy. W tem pojęciu zjawienie się odrębnego państwa ukraińskiego na mapie Europy jest tylko kwestją czasu i to niedalekiego.

Jest to pojęcie zbyt proste. Kwestja ukraińska w obecnej swojej postaci daleko wykracza poza granice miejscowego zagadnienia narodowości: jako kwestja narodowości jest ona o wiele mniej interesująca i mniej doniosła, niż jako zagadnienie gospodarczo-polityczne, od którego rozwiązania zależą wielkie rzeczy w przyszłym układzie sił nietylko Europy, ale całego świata. To jej znaczenie trzeba przedewszystkiem rozumieć, ażeby móc w niej zająć jakiekolwiek świadome własnych celów stanowisko. Nielicząca się z niem polityka ukraińska będzie niepoczytalną.

O kwestjach narodowości, których cały szereg historja dziewiętnastego i początku dwudziestego stulecia wysunęła i rozwiązała, trzeba wogóle powiedzieć, że nie są one ani tak proste, ani tak podobne wszystkie do siebie, jak to się przy powierzchownem patrzeniu wydaje.

Klasyczny przykład odrodzenia narodowego i wzór dla innych narodowości przedstawiali Czesi. W kraju, w którym tylko lud wiejski mówił po czesku, a wszystkie inne warstwy były niemieckie, rozpoczął się w początku XIX w. ruch narodowy czeski, który wykształcił sobie język literacki i stworzył w nim bogate piśmiennictwo, szczycące się szeregiem dużej miary poetów i uczonych; zorganizował się świetnie w dziedzinie gospodarczej, osiągnął przewagę w wytwórczości kraju, na tej drodze zdobył miasta i wytworzył przewodnie warstwy społeczne; zorganizował się sprawnie do walki o swe prawa i interesy i poprowadził niezwykle energiczną, świadomą swych celów politykę, która dała Czechom pierwszorzędną rolę w monarchji habsburskiej; wreszcie przy rozbiorze tej monarchji nietylko zdobył dla Czechów niezawisły byt państwowy, ale osiągnął przyłączenie do nich Słowaczyzny, Rusi węgierskiej i części ziem polskich.

Taka wszakże imponująca historja odrodzenia zniszczonego nietylko politycznie, ale i cywilizacyjnie narodu jest wyjątkowa. Drugiego podobnego przykładu nie znajdziemy. Zrozumieć ją można, tylko przypomniawszy sobie, że Czesi, jako naród samoistny politycznie i cywilizacyjnie, mieli długą, prawie tysiącletnią historję, że cywilizacja czeska została zniszczona dopiero w XVII stuleciu, że jeszcze w wieku szesnastym, w złotym wieku naszej cywilizacji, pisarze nasi stwierdzali, że język czeski, jako starszy cywilizacyjnie, jest bogatszy i wyżej rozwinięty od polskiego. Taka długa i tak niedawno przerwana tradycja własnego, i to wysokiego życia cywilizacyjnego, której inne budzące się narodowości nie miały, dała czeskiemu ruchowi narodowemu treść bogatą i stała się główną podstawą jego potęgi.

W nawiasie trzeba dodać, że Czesi swego czasu odegrali dużą i samoistną rolę w walce z Rzymem, biorąc wybitny udział w Reformacji i w stojących za nią tajnych związkach. Tradycję tych związków politycy czescy odnowili w ostatnich czasach, co im dało ścisłe stosunki z wpływowemi żywiołami w Europie i Ameryce, oraz energiczne poparcie ich sprawy przez tajne organizacje. Odbiło się to jednak silnie na ich młodem państwie i na duchu jego polityki i przyszłość dopiero pokaże, czy nie pociągnie to za sobą wielkich dla niego trudności.

Sprawa narodowości wyrosła zarówno wśród ludów, odradzających się narodowo, jak w opinji publicznej Europy, pod wpływem trzech głównie czynników: 1. rewolucji francuskiej, która wyprowadziła na widownię dziejów naród, istniejący niezależnie od państwa i biorący w swe ręce władzę nad państwem; 2. zajmującej w pierwszej połowie XIX w. uwagę całej Europy sprawy polskiej, sprawy narodu historycznego, cywilizacyjnie samodzielnego i posiadającego bogatą ideologję polityczną, a pozbawionego własnego państwa; wreszcie 3. romantyzmu w literaturze, zwracającego się ku bogactwu duchowemu własnej rasy, wynoszącego wartość tradycji ludowej, jako źródła poetyckiego natchnienia i duchowej siły narodu.

Jednakże nie można powiedzieć, żeby z tych źródeł wyrosły, spontaniczny ruch narodowości był główną przyczyną ich emancypacji, ich, że tak powiemy, politycznej karjery.

Z chwilą, kiedy idea narodowości zdobyła sobie swe stanowisko w Europie XIX w., dyplomacja wielkich mocarstw zrozumiała, że w wielu wypadkach można ją zaknomicie wyzyskać w walce z przeciwnikiem. Wyzyskano też ją przedewszystkiem w kwestji wschodniej, przeciw Turcji. Narody bałkańskie zawdzięczały swoje wyzwolenie przedewszystkiem temu, że potężne państwa dążyły do zniszczenia stanowiska Turcji w Europie.

Mocarstwa, które rozebrały Polskę, spostrzegły też w XIX stuleciu, że, budząc kwestję narodowości na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, można ogromnie osłabić Polaków i potężnie zredukować obszar narodowy polski. Zaczęły one wytwarzać ruchy narodowości planowo, własnemi środkami.

Klasyczny w tym względzie przykład stanowią początki ruchu litewskiego.

Po stłumieniu powstania 63—4 r. słynny, miliutinowski plan organizacji oświaty w Królestwie Kongresowem miał na celu wydobycie z pod wpływu polskiego wszystkich możliwych żywiołów w kraju, wszystkiej ludności, mówiącej po rusku, po litewsku, nawet po niemiecku i po żydowsku. Do tego prowadziło grupowanie tych żywiołów w oddzielnych możliwie szkołach średnich, które zresztą wszystkie były rosyjskie.

W tym planie gimnazjum w Marjampolu przeznaczone zostało dla synów, mówiących po litewsku włościan północnej części gubernji suwalskiej. Istniejąca w szkołach dla Polaków dodatkowa nauka języka polskiego w tej szkole została zastąpiona przez naukę języka litewskiego, którego pierwsze podręczniki zostały opracowane na rozkaz rządu. Następnie utworzono przy uniwersytecie moskiewskim dziesięć stypendjów dla Litwinów, wychowańców gimnazjum marjampolskiego. Wszyscy pierwsi działacze narodowi litewscy wyszli z owych stypendystów. Znacznie później dopiero (już bez poparcia i wbrew widokom rządu rosyjskiego), przenieśli oni ruch z Królestwa do Kowna, propagując go przedewszystkiem w seminarjach duchownych.

Austrja wcześniej już to samo mniej więcej robiła wśród ludności ruskiej we wschodniej Galicji.

Prusy w swoim czasie nawet próbowały w swej statystyce urzędowej opatentować wynalazek narodowości kaszubskiej i mazurskiej; wynalazku tego wszakże w następstwie się zrzekły.

Na każdą tedy kwestję narodowości trzeba patrzeć z dwóch punktów widzenia: 1. co dana narodowość przedstawia, jako odrębna jednostka etniczna, pod względem językowym, cywilizacyjnym, tradycyj historycznych? jaka jest jej spójność? i 2. kto, przeciw komu, w jakim celu dąży do jej zorganizowania w nowe państwo?

Z obu tych punktów widzenia kwestja ukraińska przedstawia się, jako przedmiot bardzo skomplikowany, a tem samem bardzo interesujący.

ROMAN DMOWSKI.

TESTAMENT OJCÓW Z LAT 1410-1456-1807.

W Nr. 29 „Myśli Narodowej“, w kronice tygodniowej „Na Widowni“, znakomity publicysta obozu narodowego Z. Wasilewski, pisze:

— Powróćmy szczerze na linję historyczną przodków, a nie będzie sporów w kraju i tego strasznego stanu, jaki się rodzi z braku ufności narodu do sterników i z nienawiści do ducha narodu, która tę nieufność zdwaja. Polska nie może odejść od ujścia Wisły dzisiaj z tych samych powodów, dla których szła w bój z Krzyżakami 520 lat temu. Wtedy rozumiała tę konieczność cała Polska, bo i ziemie jej litewskie, a dzisiaj mamy pilniejsze zadania? Zwycięstwo grunwaldzkie nie było gruntownie wykończone. Po Marnie znowu nie pozwolono zwycięzcom zabezpieczyć całkowicie praw naszych do morza; w dodatku skrzywdzono nas haniebnym plebiscytem w Prusiech Wschodnich. Na Warmji, Powiślu i Mazurach pozostaje w niewoli pół miljona naszych rodaków. Protest nasz przeciwko plebiscytowi, wniesiony do Ligi Narodów, trwa w swej sile, nie załatwiony jest dotąd. Sami sobie sprawiedliwość wymierzyć musimy. Jak zwycięstwo grunwaldzkie poprawił potem Kazimierz Jagiellończyk, który wiedział, dlaczego 13 lat wojował o Pomorze, tak i my teraz swego celu z oczu nie stracimy. Nie powtórzymy błędów późniejszych królów, którzy szli w kierunku wówczas łatwiejszym na Wschód.

Zapominamy o innej dacie: o pierwszej wojnie rodzącego się Księstwa Warszawskiego, o naszem wkroczeniu do Gdańska i zajęciu Pomorza w r. 1807. Interesy Napoleona, walczącego z naszymi zaborcami, zbiegły się tutaj doskonale z polskim interesem. Ale wtedy myśl polską reprezentował pomorzanin Wybicki i poznańczyk Jan Henryk Dąbrowski, żołnierz i mąż stanu. Dla nich i dla Napoleona było aksjomatem, że jakiekolwiek istnienie Polski jest nie do pomyślenia bez Pomorza. Pod samym Gdańskiem, nie licząc innych bitew na Pomorzu, padło 2000 Polaków. Na jednym z pogrzebów sztabowiec Sapieha tak przemawiał do wojska:

„Polacy, bohaterskie plemię! Niedołężność ojców nie potrafiła zatrzeć win przodków naszych. Prowadźcie wzrokiem z tego wzgórka na ów Gdańsk, którego teraz powróceniem ojczyźnie zatrudniacie się... Rzućcie okiem z drugiej strony na te nieprzejrzane Pomorza niwy nam wyłudzone, wiarołomstwem wydarte... Kilka wieków bezpieczniejśmy ten kraj piastowali. Widzicie ten niestały element, te niezmierzone okiem przestrzenie Bałtyku; i to było naszą własnością za Zygmuntów. Polskie nawy pruły jego powierzchnię i obfitość kwitnącym handlem w kraj nasz wprowadzały. To wszystko sławne przodki nasze w straż oddali i to wszystko ich niedbałością stracone, waszemu odzyskaniu jest powierzone... Może kiedyś losy przestaną nas nękać. Polak, powrócony do dawnego bytu, obstąpiony swoją rodziną, wskazywać jej będzie ten grobowiec, jako ślad zasług naszych i jako naukę, jak wiele kosztuje odrodzenie się upadłego Narodu...“

Tak jest. Miarą upadku polskiej myśli politycznej był i będzie zawsze stopień jej spadania poniżej poziomu morza. Komu z Warszawy morze nie widne, ten nie ma prawa brać się do steru Polski. Dopokąd w Polsc enie będzie to aksjomatem, dopokąd trzeba będzie kłócić się o morze z rodakami ze wschodu.

Położenie dyktatury, tającej przed narodem swoje plany, staje się w takiej chwili nieznośne. Obecny kryzys psychiczny w Polsce na tem właśnie polega. Seans się psuje. Tajemnicze siły przestają robić efekt. Polska, którą traktowano jako przedmiot martwy, otworzyła oczy i patrzy na ręce spirytystów.

Opinja zaczyna się dopytywać o przeszłość polityków, o ich sympatje i nałogi, zaczyna domagać się wyznań choćby w gronie zaufanem ludzi rozumnych, jakie jest położenie Polski w polityce zagranicznej, co robi się w dziedzinie spraw, związanych z obroną kraju. Czy tam także światło przyćmione?

Na zabawy, na ryzyka i niespodzianki Polska nie ma nic do stracenia. Z. Wasilewski.

Sędzia „Lynch“.

Lynch znaczy samosąd, oczywiście doraźny.

Rzecz się dzieje w mieście Marion, w stanie Ohio, w Ameryce. Schwytano i uwięziono murzyna, ponieważ zastrzelił białego człowieka, a napadł na jego towarzyszkę, która na czas odbroniono. Ale ludność miejscowa, niezadowolona z takiego obrotu rzeczy, zgromadziła się tłumnie przed bramą więzienia, domagając się wydania murzyna, aby wykonać na nim samosąd. Straż więzienia ,broniąc przystępu, rzuciła kilka bomb łzawiących. Pomogło to tylko narazie.

Po pewnym czasie zgromadził się przed bramą więzienną kilkotysięczny tłum, a wywaliwszy ją, wtargnął do środka, porwał murzyna z celi, a po dłuższem znęcaniu się nad nim, powiesił go na pobliskiem drzewie.

Straż więzienna była zupełnie bezsilna wobec roznamiętnionych napastników, którzy, dokonawszy dzieła, rozeszli się zadowoleni i uspokojeni do domu.

Odcięty palec.

Bandyci chińscy uprowadzili dwie misjonarki, nazw. miss Edith Mittleton i miss Harrison. W dwa dni później otrzymała ambasada angielska w Pekinie małą paczkę, którą otworzywszy, znaleziono w środku **palec, odcięty od ręki** pierwszej misjonarki. W paczce znajdowała się również kartka z żądaniem 5 tysięcy funtów szterlingów (około 250.000 zł) okupu, wraz z groźbą, że jeśli żądaniu nie uczyni się zadość, bandyci odcinać będą coraz więcej palców misjonarkom. Natomiast, jeśli okup będzie złożony, bandyci uwolnią obiedwie zakładniczki i odeślą je z powrotem. Anglikańska misja, do której się zwrócono, oświadczyła, że nie jest w możności złożenia tak wysokiego okupu, przyczem zauważyła, że w razie zgodzenia się na okup, rozzuchwaleni bandyci uprowadzać będą dalsze zakładniczki. Wobec tego zwróciła się ambasada angielska do rządu chińskiego, aby postarał się o zwrot zakładniczek bez okupu. Dotychczas niema odpowiedzi. T. zw. rząd chiński stracił powagę, a nadto rządów tych jest w Chinach kilka.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE „FENIKS“ WE WIEDNIU.

W dniu 30 czerwca br. odbyło się 47 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Towarzystwa. Ze sprawozdania rachunkowego wynikają następujące ciekawe daty: W roku 1929 zawarto nowych ubezpieczeń życiowych na sumę okrągło 88 miljonów dolarów. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1929-go 305 miljonów, a obecnie przekroczył już sumę 350 miljonów dolarów, czyli osiągnął wartość złota, przekraczającą siedmiokrotnie przedwojenny stan ubezpieczeń. Wskutek tego Towarzystwo „Feniks“ zajęło drugie miejsce wśród prywatnych Zakładów Ubezpieczeń na życie na kontynencie. Zbiór składek i odsetek wyniósł w roku 1929 kwotę 18 miljonów dolarów. Ubezpieczonym i spadkobiercom wypłacono w roku sprawozdawczym 4.3 miljonów dolarów; również w bieżącym roku w żadnym poszczególnym wypadku nie doszło do procesu. Całkowite środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1929 ponad 42 miljony dolarów. Towarzystwo posiada w dziesięciu rozmaitych państwach 80 pierwszorzędnych domów o ogólnej wartości 8 miljonów dolarów. Działalność Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ze względu na rosnące znaczenie działalności powiększyło Towarzystwo „Feniks“ znacznie ilość swych reasekuratorów przez zawarcie umowy z Towarzystwami: Legal & General Assurance Society, Ltd., London, Prudentia Assurance Company, Ltd., London i Compagnie d'Assurances Generales, Paris. Prócz tego z Towarzystwem Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Jorku, jak wiadomo — największą instytucją ubezpieczeniową i finansową świata, zawarto umowę, dotyczącą wprowadzenia zbiorowych ubezpieczeń zakładów przemysłowych i handlowych w kilku europejskich państwach; tego rodzaju ubezpieczenia doszły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do niebywałego rozkwitu. Rozwój Towarzystwa „Feniks“ wykazuje stale rosnącą tendencję. W pierwszych pięciu miesiącach 1930 r. zawarto 71.012 nowych ubezpieczeń na łączny kapitał 40 miljonów dolarów (w tym samym okresie 1929 r. zawarto 55.162 nowych ubezpieczeń na łączny kapitał 35 miljonów dolarów).

miecku wypełnia zaświadczenia robotnikom firma Schott w Bielsku.

Ciekawiśmy, czy firma Schott odważyłaby się na wystawienie podobnych (przez ustawę przewidzianych!) zaświadczeń w języku polskim w... Niemczech. Należałoby „Bruder Schott“ pouczyć, że w Polsce nie „jak kto chce“.

— **Z gimnazjum im. A. Osuchowskiego w Cieszynie.** Wpisy i egzaminy wstępne dodatkowe do kl. I, II i IV-VIII oraz egzaminy poprawcze i uzupełniające 1 września o godz. 8. 2-go września rozpoczęcie roku nowego szkolnego 1930-31 po nabożeństwie o godz. 8, 3 września o godz. 8 regularna nauka.

* **Jako zaręczeni polecają** się Marja Małyszowa, Gosp. Śl. Szpit. Kraj. w Cieszynie i Borys Matthei, urzędnik bankowy. (241)

— **Rozwój sportu motocyklowego na Śląsku.** Nowy klub motocyklistów powstał w tych dniach w Cieszynie. Prezesem jest p. R. Gluecksman, wiceprezesem p. Gustaw Molin, skarbnikiem p. St. Belon. Nowy klub urządzi jeszcze w roku bież. szereg raidów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **„Kajś tam wloz?“** Cuda i dziwy robią się w sanacyjnej Białej. Oto niejaki Chabałowski był sekretarzem bialskiej Rady Powiatowej. Piłsudskiego chwalił, pieniądze brał i coś niecoś robił. Przyszły wybory. Pan Chabałowski stał się opatrznościowym człowiekiem sanacji, której lazł gdzie się dało, zużywając sporo wazeliny.

Jeździł na wiece, wyszczekiwał jak brytan na endeków, Korfanciarzy i pepeesów, chwaląc „jedynkę“. Nagle wyleciał z posady jak z procy, zabierając sutą odprawę.

Zwolnienie p. Chabałowskiego nastąpiło w związku z poważną defraudacją, popełnioną w Radzie Powiatowej, za którą główny sprawca Sadlik został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

W kilka tygodni później, przecierając oczy, czytał każdy ogłoszenie w socjalistycznem „Wyzwoleniu Społecznem“, że „towarzysz Chabałowski udziela porad prawnych dla czołnków P. P. S. i socjalistycznych związków“.

Tak skończył Chabałowski. Tak skończą różnego rodzaju „referendarja“, co to na uniwersytecie byli narodowcami, później na Śląsku korfantowcami, a obecnie fajdanami sanacyjnymi. Czy miał rację swego czasu pos. Witos, gdy wyśmiewany z powodu ucieczki z szeregów „Piasta“ różnego autoramentu inteligentów, odpowiedział: „Ano, to jest tak, w każdem wzorowem gospodarstwie są nietylko krowy i konie, ale i... świnie“.

Czyżby rzeczywiście miał Witos mieć rację? — Świr-Świr.

— **Głód i choroba — źli to doradcy.** W zamiarze pozbawienia się „życia wskoczył do stawu tuż przy szybie „Erbreich“ w Rydułtowach 24-letni górnik Kocur Rudolf z Rydułtów, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem: nieuleczalna choroba płucna i brak środków na utrzymanie.

— **„Nie warto żyć...!“** Pomiędzy Nakłem Śl. i Tarn. Górami przejechany został przez pociąg 24-letni Niemczyk Ferdynand ze Szczakowej. Przy zwłokach znaleziono list pożegnalny, zaadresowany do jego rodziców w Krakowie, w którym opisał swe krytyczne położenie i nadmienił, że rzuci się pod pociąg.

— **Kurs dla eksternistów w Rybniku.** Zapisy na kurs przygotowujący do egzaminu z 6 klas gimnazjum typu mat.-przyrodniczego w każdy poniedziałek i piątek do 29 b. m. od godz. 17 do 19 w państw. gimnazjum u tercjana. Dodatkowe zapisy przyjmowane nie będą.

— **Odpust w Bieruniu Starym.** Dnia 24-go sierpnia b. r. obchodzi tutejsza parafja doroczny odpust.

— **Jeden do szpitala, drugi do komisarjatu.** Na dworcu towarowym w Katowicach powstała bójka pomiędzy Wagnerem Brunonem z Ligoty a Bulką Alfonsem z Szarleja, w trakcie której Bulka pchnął nożem W. w rękę, zadając mu poważną ranę. Rannego Wagnera odstawiono do szpitala miejskiego, a Bulkę sprowadzono do komisarjatu.

— **Piorunociąg i żywe „pioruny“.** Nieznani sprawcy skradli w szkole III w Kochłowicach mosiężną koronę z piorunochronu, wartości około 50 zł, a ze sali Stow. Młodzieży tej szkoły aparat radjowy 2-lampkowy, wartości około 800 zł.

— **Ostatnia szychta.** Przy zakładaniu kabla na stacji rozdzielczej huty Laury w Siemianowicach dotknął się przez nieostrożność przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu monter Marczak Herman, lat 30, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

— **Zawody kolarskie w Król. Hucie.** Nowopowstały Klub Cyklistów „Silesia“ w Król. Hucie urządził w ostatnią niedzielę pierwsze swe zawody kolarskie, które zgromadziły około 50 kolarzy na starcie. Wyniki osiągnięte są bardzo dobre, a wykazują, że i w tej dziedzinie niezadługo dogonimy stolicę.

— **„Zniczowcy“ ku czci Orkana.** 14 b. m. odbyła się w Ustroniu wieczornica ku czci Władysława Orkana, staraniem Stowarzyszenia Akademików ze Śląska „Znicz“. W skład bogatego programu weszły: przemówienia okolicznościowe, referat, recytacje z utworów Orkana, sola fortepianowe i skrzypcowe oraz produkcje słynnego chóru Stowarzyszenia Akademików Polaków ze Śląska w Czechosłowacji „Jedność“ pod batutą p. E. Guziura.

Ś. p. Władysław Orkan, jeden z najwybitniejszych naszych pisarzy i piewca Podhala, pisał pod koniec swego życia powieść, której akcja rozgrywała się w Ustroniu. Powieść ta nie została ukończona, gdyż w trakcie jej pisania wielki pisarz zmarł. Niemniej jednak dzieło to świadczy o ścisłej łączności Władysława Orkana ze Śląskiem, a zwłaszcza Ustroniem. Okoliczność ta dała impuls „Zniczowi“ do uczczenia Jego pamięci właśnie w Ustroniu w formie wieczornicy.

Z pośród starannie przygotowanego i wykonanego programu wyszczególnić należy referat p. Musioła, którego treść była wyrazem obecnie nurtujących wśród śląskiej młodzieży akademickiej nowych prądów i idei, oraz występy chóru „Jedności“, którego produkcje nagrodzono burzą oklasków. Wieczornica ta pozostawiła po sobie miłe wrażenie i pochlebnie świadczy o wykonawcach jej programu. — Obserwator.

— **„Brueder Schott“ a robotnicy-Polacy.** Brueder Schott—Chamottoenfabrik — Bielsko (Poln. Schlesien) — z takim podpisem i po niemiecku wypełnia zaświadczenia robotnikom firma Schott w Bielsku.

— **Państw. Seminarjum Nauczycielskie Męskie im. Pawła Stalmach** w Bobrku p. Cieszynie: Dodatkowe wpisy na kurs I 1. IX. b. r. od 8 do 9 godz., poczem egzamin wstępny. Przedłożyć należy świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego w Cieszynie. Przyjmuje się uczniów ,którzy do 31. grudnia b. r. ukończą 14 rok życia i nie przekroczą 17 roku życia.

— **Vacum Oil Comp. podwyższyła kapitał zakładowy.** Firma Vacuum Oil Company w Czechowicach podwyższyła swój kapitał zakładowy o kwotę 14,400.000 zł, czyli do kwoty 25 miljonów złotych.

— **Raid motocyklistów bielsko-bialskich.** Raid bielsko-bialskiego klubu motocyklistów odbył się w ub. niedzielę na trasie Biała, Żywiec, Istebna, Wisła, Skoczów, Pierściec, Rudzica, Jasienica i Wapienica.

— **Osobiste.** Sekretarzem Magistratu m. Białej został mianowany p. dr. Szeligowski, em. starosta z Nowego Sącza.

— **Zamiast pióra i atramentu winien używać zimnej wody.** W ostatnim numerze „Zjednoczenia“ pozwala sobie na krytykę naszego pisma i obozu narodowego jakiś Zygmunt Godyń z Bestwiny. Nie mamy czasu i zamiaru udzielać lekcji politycznej „krytykowi“, lecz krótko radzimy mu, by w stanie podgorączkowym będąc, unikał za wszelką cenę papieru i atramentu. Radzimy p. G. używać dużo... lodu i zimnych tuszów.

— **Nowe ambulatorjum Bielskiej Kasy Chorych.** Bialska Kasa Chorych utworzyła w Międzybrodziu b. swoje ambulatorjum, do którego dojeżdża dwa razy w tygodniu lekarz z Kęt.

— **Z ruchu narodowego w Bialskiem.** W ub. piątek odbyło się w Straconce zebranie Stron. Narodowego, na którem referat o sytuacji polityczno-gospodarczej wygłosił red. Zajączek.

— **Szukali go w Pradze i Wiedniu — „znalazł“ się w... Żywcu.** Policja żywiecka przy wydatnej pomocy kilku mieszczan przytrzymała poszukiwanego od pięciu lat międzynarodowego łotrzyka Pawletę, sprawcę licznych napadów, morderstw i przywódcę szajki.

Policje w Wiedniu, Pradze, naznaczyły duże nagrody za przytrzymanie Pawlety. Przytrzymany został również drugi rzezimieszek, niejaki Jurek. Istnieje silne podejrzenie, że dokonali oni mordu na osobie krawca Wręźlewicza.

Bandyci zostali odstawieni do aresztów sądu okręgowego w Wadowicach.

— **Strejk robotników budowlanych w Żywcu.** Robotnicy, zorganizowani w Związku Zawodowym „Praca Polska“, a zatrudnieni przy budującej się rzeźni miejskiej w Żywcu, przystąpili do strejku na tle zarobkowym. Interwencje przeprowadza insp. pracy w Białej p. inż. Bortkiewicz.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany) projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Badanie, naprawę oraz montaż

gromochronów

przeprowadza fachowo pierwszorzędne przedsiębiorstwo Elektro-Instalacyjne

R. FRIEDRISCHER (przedtem H. Richter)
Tel. 1063. Bielsko, Wzgórze 5 Tel. 1063.

Flank w Hotelu Prezydent

w Bielsku.

Wspaniała restauracja i kawiarnia towarzyska. Punkt zborny dla inteligencji.

ZARZĄD KURSÓW KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Inż. Jan Klebera

zawiadamia, iż ZAPISY na II-gi (ostatni) kurs zostały O T W A R T E.

Kancelarja czynna codziennie w godzinach od 9—13 i 15—19

Biała, ul. Nad Niwką 52.

(Zasięgnięcie informacyj nie obowiązuje do zapisania się.)

Tajemnica zdobycia świeżej i pięknej cery.



DBAJCIE O ŚWIEŻĄ I PIĘKNĄ CERĘ! Wybierajcie ze szczególną starannością środki kosmetyczne, gdyż wszelkie zabiegi, dające zbyt szybko efektowne skutki, rujnują w krótkim czasie cerę na zawsze. Po długoletnich badaniach udało się chemikom Berlińskiego Laboratorjum Kosmetycznego zdobyć tajemnicę młodej i pięknej twarzy i cudownie świeżej cery, tryskającej zdrowiem i młodością.

PŁYN SIMI Berl. Labor. Kosmet., ostatni tego rodzaju wynalazek w dziedzinie kosmetyki, otrzymany zapomocą specjalnej nowej metody, usuwa po krótkiem użyciu wszelkie nieczystości skóry: wągry, fałdy, zmarszczki i nienaturalne zaczerwienienia skóry, nadaje jej kwitnący i młodociany wygląd.

PŁYN SIMI ułatwia cyrkulację krwi, wchłaniając zużyte soki, powoduje dopływ świeżej limfy z głębszych tkanek podskórnych.

PŁYN SIMI nadaje soczystości suchej cerze i odtłuszcza cerę lśniącą, przyczem jest absolutnie nieszkodliwy, jak to stwierdzili specjaliści.

Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA: — Wystrzegać się bewartościowych naśladownictw. — Żądać tylko SIMI Berlińskiego Laboratorjum kosmetycznego. UWAGA:

Wyłączna sprzedaż na Polskę: „PROTON“, Warszawa, ul. św. Stanisława 9-11.

Kąpiele Jodowe Darków

Stacja kolei koszycko-bogumińskiej

(Śląsk Wschodni, Č. Š. R.)

Najsilniejsze kąpiele jod.-sol.-bromowe, najskuteczniejsze przy *skrofulozie, kile (wszystkie okresy), gruźlicy kości,* stanów i gruczołów, cierpieniach kobiecych, wszelkiego rodzaju gruźlicy skóry, chronicznych chorobach skórnych, arterjosklerozie i wielu innych.

Pensjonat dla dzieci. —○— **Pensjonat dla dzieci.**

Sezon od 1 kwietnia do 31. października.

Prospekty wysyła na żądanie Zarząd. Pierwszorzędne uzdrowisko.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 **założony w roku 1856**



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“, uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższający swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.